



Posłaniec św. Brunona

Nr 191

14 czerwca 2015

Gazetka parafii p.w. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu w Łomży

7 kroków do szczęścia

Bardzo bym chciał usłyszeć, jak kiedyś usłyszał od Jezusa Szymon Piotr pod Cezareą Filipową, że jestem błogosławiony, czyli szczęśliwy. Chyba wypada mi zacząć od tego, że jestem naprawdę szczęśliwym człowiekiem, szczęśliwym księdzem. Co rzecz jasna nie oznacza, że znam niezawodną receptę na szczęście, że sam nie mogę być bardziej szczęśliwy, i że nie zdarzają mi się dni i chwile nieszczęśliwe. Zapewne też kwestią sporną jest samo rozumienie szczęścia, gdyż słowo to – podobnie jak i słowo miłość – ma w świecie tysiące znaczeń, a może nawet i więcej, bo coraz częściej się słyszy, że każdy szczęście rozumie na swój własny, mniej lub bardziej szczęśliwy sposób. Zatem o jakim szczęściu będę pisał, kiedy spróbuję wskazać siedem kroków do jego osiągnięcia? Wiemy doskonale, że słowo *szczęśliwy* w Biblii bardzo często występuje jako *błogosławiony*. Właśnie z tej perspektywy będę chciał pisać o szczęściu – jak żyć, żeby być błogosławionym.



Krok 1: Zobacz, kim jest Jezus

W tym dialogu, w którym Piotr odpowiada na pytanie Jezusa, „za kogo Mnie uważacie”, kryje się pierwszy krok do szczęścia. „Jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” – pada odpowiedź. I to jest niewyobrażalne szczęście – znać Jezusa. Ta wiedza zmienia wszystko w życiu. Tak naprawdę każdy kolejny krok do szczęścia jest konsekwencją tego pierwszego. Rzecz jasna w tej wiedzy o Jezusie nie chodzi tylko o to, że kiedyś o Nim słyszałem, że uczęszczałem na katechezę, ani nawet, że przeczytałem o Nim mądrą książkę. Znam Jezusa w żywym doświadczeniu, w relacji miłości. Poznać Jezusa, to poznać Go jako zbawiciela, który mi przebacza i podnosi. Który nie przechodzi obojętnie obok mojego życia, który poruszony miłością do mnie chce być moją codziennością, chce mnie obdarzać swoim życiem i szczęściem. Jeżeli znasz Go takim, to jesteś szczęśliwy.

Krok 2: Zobacz, że nie jesteś Bogiem

Kiedy wiem, kim jest Jezus, to wiem też, kim jest Bóg. Wiem także, że to nie ja nim jestem. Całe moje nieszczęście bierze się stąd, że ciągle próbuję zajmować Jego miejsce, że ciągle bawię się w Boga, który wszystko i wszystkich chce kontrolować. Cały dramat polega jednak na tym, że ile razy próbuję być Bogiem, tyle razy brutalnie mi odmawia, że kompletnie się na tej robocie nie znam. Ani nie mam wystarczającej wiedzy, ani wystarczającej mocy. Po prostu nie jestem Bogiem. Nie muszę być wszystkim. Nie muszę wszystkiego robić sam, nie muszę we wszystkim być doskonały, bo po prostu taki nie jestem. Nie muszę także przywłaszczać sobie Bożych przywilejów, nie muszę okradać prawdziwego Boga z Jego chwały, nie muszę mieć na drzwiach swojego gabinetu tabliczki z napisem „Udaje, że jest Bogiem”, bo wiem, że – jak pisał czeski filozof ks. Tomáš Halík - „Bóg istnieje i wykonuje swój zawód dobrze, jaka wtedy ulga, że nie muszę po amatorsku dublować tej roli, że nie muszę być Bogiem”! Kiedy wiem, kim jest prawdziwy Bóg, wtedy mogę spokojnie wypuścić ze swoich rąk stery kierowania światem i mogę być sobą – ks. Krzysztofem Porosło. „Jaka to będzie ulga - pisał ks. Halík – gdy wypuszczę świat z rąk, jaka wolność, jaka radość, że nie jestem Bogiem”!

Ewangelia wg Św. Marka (Mk 4, 26-34).

Jezus powiedział do tłumów: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo». Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy sieje wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu». W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją zrozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

* * * * *



ZIARNO GORCZYCY

Dwie przypowieści – o nasieniu zboża i ziarenku gorczycy, o których mówi dzisiejsza Ewangelia, opisują pracę wielkiego Siewcy, Jezusa, oraz wszystkich pozostałych siewców: kaznodziejów, misjonarzy, nauczycieli, rodziców, ... sportowców. Przypowieści te są dla siewców zachętą do cierpliwości, a nawet można powiedzieć, że do anielskiej cierpliwości.

Jezus w swoim ziemskim życiu bardzo szybko napotkał na zniecierpliwienie człowieka. Pomimo tłumów, które Go słuchały i z Nim były, mimo cudów, które dokonywały się na ich oczach, ludzie czuli rozczarowanie, świat się nie zmieniał i ich życie także. Ale On siał... Któż mógł przypuszczać, że Ten Boży Kaznodzieja i Jego kilkunastu uczniów dadzą początek Kościołowi, że zmienią twarde zasady: *oko za oko, ząb za ząb* na: *miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie wszystkim*. Prawo wzrastania i prawo wychowania to wielka tajemnica. Tutaj nie powinno się zanadto śpieszyć, a ostatnie zdanie należy pozostawić Panu Żniwa. Tylko On Jeden może oszacować, jakie będą zbiory, gdy żniwo dojrzeje. Każdy misjonarz, proboszcz, rodzic, nauczyciel, działacz i sportowiec marzy o tym, aby jego żniwo zazieleniło się jak najszybciej. Bo któż z nas nie doświadczył zniechęcenia, nie widząc szybkich, dostrzegalnych gołym okiem efektów. Tak bardzo chcielibyśmy ujrzeć owoc naszej pracy, tak pragnęlibyśmy, aby ziarno rzucone na stadiony Euro 2012 wydało owoc pięknego kibicowania.

* * * * *

„**Ostatnia Wieczerza jest zwieńczeniem życia Chrystusa.** Nie jest jedynie zapowiedzią Jego ofiary, która dokona się na krzyżu, ale jest także syntezą życia ofiarowanego dla zbawienia całej ludzkości. Dlatego nie wystarczy powiedzieć, że w Eucharystii obecny jest Jezus, ale trzeba zobaczyć w niej obecność ofiarowanego życia i wziąć w nim udział. Kiedy bierzemy i spożywamy ten Chleb, jesteśmy zjednoczeni z życiem Jezusa, wchodzimy w komunie z Nim. Zobowiązujemy się do realizowania jedności między nami, przekształcania naszego życia w dar, szczególnie dla najuboższych”.

„Chrystus jest w każdym człowieku, nawet najmniejszym i bezbronny. Eucharystia, będąc źródłem miłości dla życia Kościoła, jest szkołą miłości i solidarności. Ten, kto karmi się Chlebem Chrystusa nie może być obojętny wobec tych, którzy nie mają chleba powszedniego”.

„Niech uroczystość Bożego Ciała inspiruje i posila w każdym z nas pragnienie i zaangażowanie na rzecz społeczeństwa gościnnego i solidarnego. Złożmy te życzenia w sercu Maryi Panny, Niewiasty Eucharystii. Niech Ona wzbudzi we wszystkich radość z uczestnictwa we Mszy św., zwłaszcza w niedzielę, i radosną odwagę świadczenia o nieskończonej miłości Chrystusa”.

7 kroków do szczęścia (c.d.)

Krok 3: Bądź sobą

Być sobą to znaczy siebie poznać i siebie przyjąć, w całej prawdziwie, z tym, co we mnie piękne i dobre, ale i z tym, co we mnie złe, grzeszne i niedoskonałe. Żeby być sobą trzeba być pokornym, bo pokora to znajomość i przyjęcie prawdy o sobie. Kiedy wiem, że jestem słaby, kiedy wiem, w czym niedomagam, kiedy wiem i przyjmuję, że wyglądam, jak wyglądam, to przestaję żyć marzeniami, wyobrażeniami o sobie i swoim życiu. Przystaję budować fasadową osobowość, która nijak się ma do prawdy o mnie. Szczęśliwy jest człowiek, który jest sobą. Wszelka nieprawda o nas – nawet najpiękniejsza – szczęścia nam nie da. Pięknie to wyraził kiedyś chasydzki rabin Mayer, który pisał o tym, że nie mamy udawać kogokolwiek w naszym życiu, ale po prostu żyć swoim życiem takim, jakim ono jest. „Bóg nie będzie cię sądzić za to, że nie byłeś Abrahamem, Mojżeszem czy Samsonem. Bóg będzie cię sądzić za to, czy i w jakim stopniu byłeś Mayerem”. Jestem szczęśliwy wtedy, kiedy jestem sobą – z wadami, słabościami, niedoskonałościami, ale sobą – kiedy jestem ks. Krzysztofem Porosło, a nie utopijnym wyobrażeniem siebie.

Krok 4: Przyjmij swoją przeszłość

Żeby być sobą trzeba przyjąć swoją przeszłość, zaakceptować ją i zobaczyć, że jest to moja własna historia zbawienia. Jak wiem, kim jest Bóg, to wiem także, że moje życie ciągle jest w Jego rękach i nigdy mu się to życie z rąk nie wymknęło. On je trzyma, prowadzi mnie, i cokolwiek się w moim życiu wydarzyło, do czego było to potrzebne. I nawet jeśli było to związane z grzechem moim, czy drugiego człowieka, nawet jeśli wydaje się ta historia życia beznadziejna, to tylko przyjmując ją, przebacząc krzywdę, i widząc w niej Boga działającego, mogę odzyskać szczęście. Bóg tam był, cała rzecz w tym, żeby Go w historii mojego życia zobaczyć. Wiara i szczęście zaczynają się tam, gdzie zaczynam widzieć Boga działającego, Chrystusa, który zbawia także moją przeszłość. Im bardziej Go znam, tym bardziej wiem, że całe moje życie jest w Jego rękach – a wszystko, co jest w Jego rękach, jest szczęśliwe.

Krok 5: Zaufaj na przyszłość

Kiedy zaakceptuję przeszłość, wtedy także wiem, że i moja przyszłość jest w rękach Boga. Jakże nieszczęśliwi są ludzie, którzy ciągle martwią się o jutro: o zdrowie, pracę, zarobki, mieszkanie, samochód, uznanie. Tak bardzo martwią się o swoje szczęście, że nawet nie widzą, że przez to smartwienie już dawno je stracili. Wiara w Biblii zawsze jest rozumiana jako zaufanie, a nie tylko jako teoretyczna wiedza o istnieniu Boga. Zaufać, to zdecydować się na wszystko, co przychodzi z ręki Boga, wiedząc, że to jest dla mnie dobre, najlepsze. Jak pisał ks. Andrzej Muszala: „woli Bożej nie musisz nawet szukać – ona przychodzi do ciebie sama, w każdej chwili. [...] Dlatego pełnić wolę Bożą znaczy żyć chwilą obecną. Angażować się całkowicie w to, co On na nas zsyła. Dziś, nie jutro”. Chrystus do nas powiedział: „nie troszczcie się o to, co macie jeść, pić...”. I dokładnie tak jak jest napisane: NIE TROSZCZCIE SIĘ, a nie jak podają niektóre tłumaczenia zmiękczać i zafalszowując tekst: „nie troszczcie się zbytnio”. Nie troszcz się, bo jesteś w rękach Ojca, który nie jest obojętny na ciebie, jesteś we wspólnocie, która się o ciebie zatroszczy. Bądź szczęśliwy, bo tak wiele masz od Ojca.

Krok 6: Zobacz, ile masz

Tym, co nas najbardziej zamyka na doświadczenie szczęścia jest niewidzenie tego, co mamy i zazdrość wobec tego, co mają inni. Ciągłe porównywanie się z innymi i stwierdzanie, że gdybym miał to, co mają inni, byłbym szczęśliwy, zamyka nam oczy na wszystkie dary, którymi obdarza nas Bóg. Jeśli doświadczasz tego, że Bóg jest twoim Ojcem i ciągle się o ciebie troszczy, i nie przechodzi obojętnie obok twojego życia, wtedy zaczynasz dostrzegać to wszystko, co masz, czym jesteś obdarowany. Uciesz się autentycznie tym wszystkim, co jest twoim życiem: tym, że się obudziłeś dzisiaj, że masz zdrowie, masz co zjeść, że masz dzieci, które może i trochę rozrabiają, są twoimi ukochanymi dziećmi, że twój mąż, choć może nie zawsze potrafi okazać ci miłość, jest naprawdę dobrym chłopcem, że masz telefon i tysiące innych gadżetów. Uciesz się tym, co masz, a nie smuć się z tego powodu, że ktoś inny ma więcej niż ty. Twoim szczęściem jest twoje życie, a nie życie twojego sąsiada. Szukaj szczęścia w tym, co masz, a nie w niezadowoleniu, że kto inny posiada więcej niż ty. Zobacz, jak wiele masz i po prostu się uśmiechnij – bo masz powody do radości.

Krok 7: Uśmiechnij się i przestań narzekać

Konsekwencją przejścia wszystkich kolejnych kroków jest doświadczenie szczęścia, które będzie wypisane na twojej twarzy. Uśmiech, radość emanująca z twojego oblicza, z twoich słów, gestów, z całego sposobu bycia. Albo to szczęście wynikające ze spotkania z Chrystusem jest prawdziwe i wtedy je w tobie i po tobie widać, albo jest tylko iluzją, totalną ściemą. Nie wierzę w te wszystkie zdania, że szczęście jest czymś wewnętrznym, że wcale nie musi się ono na zewnątrz objawiać. Po prostu w to nie wierzę, bo człowiek jest ciałem i jest duchem – to, co wewnątrz, znajduje swój wyraz w tym, co zewnątrz, w tym, co powie nasze ciało. Zatem uśmiechnij się, przyjmij każdy kolejny dzień z radością, z przekonaniem, że to jest twój najszczęśliwszy dzień w życiu. Obudź się z przekonaniem, że jesteś szczęśliwy i uśmiechaj się do ludzi, oni też się wtedy uśmiechną do ciebie. Doskonale rozumiem papieża Franciszka, który w jednej ze swoich homilii mówił: „Jest tyle osób, które nie umieją podziękować Bogu, zawsze szukają powodu do narzekań. Chrześcijanin nie może żyć, ciągle narzekając: nie mam tego, nie mam tamtego. To nie po chrześcijańsku”. Zatem przestań narzekać, wstań i bierz się za życie – takim jakim ono jest. Masz je tylko jedno. Albo się uśmiechniesz i przeżyjesz życie w doświadczeniu szczęścia, albo będziesz ciągle marudził, że chciałbyś być szczęśliwym. Innego życia nie będziesz miał! Bądź sobą – to w tobie jest ukryty cały potencjał twojego szczęścia. Bo twoje życie jest darem dla ciebie od Boga.

To w twoim życiu Bóg jest obecny, w nim się wydarza. To Bóg jest twoim szczęściem. Kiedy wiesz, kim jest Jezus, wtedy naprawdę jesteś błogostawiony. Słowa, które pod Cezareą Filipową usłyszał Szymon Piotr, Jezus kieruje do każdego z nas. Znać Jezusa to naprawdę gwarancja nieziemskiego szczęścia. Od tego wszystko się zaczyna – to pierwszy krok, sześć następnych jest tylko

ks. Krzysztof Porosło



Ogłoszenia DUSZPASTERSKIE

1. Dziś – jedenasta niedziela w ciągu roku, która w liturgii słowa przybliżyła nam tajemnice królestwa Bożego. Zostaliśmy do niego włączeni przez sakrament chrztu, a dzisiaj naszym zadaniem jest troska o rozwój tego królestwa w nas i wokół nas.
2. W środę o godz. 18⁰⁰ nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a następnie – Msza Święta wieczorna.
3. W sobotę będziemy obchodzić Międzynarodowy Dzień Uchodźcy, wyznaczony przez ONZ w roku 2000 na dzień 20 czerwca. W swoich modlitwach pamiętajmy o tych wszystkich, którzy z obawy przed prześladowaniem ze względu na rasę, narodowość, religię lub poglądy polityczne opuścili kraj ojczysty, by szukać schronienia i pomocy na obcej ziemi.
4. Za tydzień po Mszach Św. ofiary do puszek na Dom Wspólnoty Kapłańskiej (Księży Emerytów) w Łomży.

Wasz Proboszcz

* * * * *

W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM:

- w **poniedziałek**, 15 czerwca – **bt. Jolanta**, zakonnica, siostra św. Kingi. Żyła w XIII wieku. Była wzorową żoną i matką, a pod koniec życia zakonnica klauzurową – klaryską, godną naśladowania w obecnym stuleciu;
- w **środe**, 17 czerwca – **św. Brat Albert Adam Chmielowski**, artysta – malarz, uczestnik powstania styczniowego 1863 roku, a w końcu zakonnik, który oddał się posługiwaniu ubogim i z myślą o nich założył dwa zgromadzenia zakonne. Zmarł 25 XII 1916 roku w Krakowie.

* * * * *

Aby nauczyć się KOCHAĆ trzeba zacząć kochać!**Porządek nabożeństw w naszym kościele****Msze św.: w niedziele:** 7⁰⁰, 9⁰⁰, 11⁰⁰, 13⁰⁰, 16⁰⁰ (w kościele na cmentarzu), 18⁰⁰**w dni powszednie:** 7⁰⁰, 18⁰⁰.**Kancelaria czynna** Pn. – Czw. 8³⁰-10⁰⁰; Pt. i Sb. 16⁰⁰-18⁰⁰**Parafia Rzymско - Katolicka pw. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu**

ul. Wojska Polskiego 135, 18-400 Łomża

Konto: Bank Pekao SA 57 1240 1532 1111 0000 2055 6732

Proboszcz i kancelaria tel. 86 216 39 55, wikariat tel. 86 216 94 50

E'mail: dariusz.nagorski@gmail.comstrona internetowa: www.brunon.lomza.pl